

Dla wielu starszych osób święta są koszmarem



Seniorka pieniądze chowa w majtkach, bo pijący syn ją okrada. Inna musi gotować na jednym palniku we własnym mieszkaniu, bo rządzi syn. Była, znacznie młodsza żona chora psychicznie i niechcąca się leczyć, grozi starszemu panu nożem. Takie historie dzieją się na co dzień. Zwłaszcza więc w Boże Narodzenie, święta miłości i rodziny, warto rozejrzeć się wokół. Bo dla wielu starszych osób święta są koszmarem. Przemoc wobec seniorów choć wszechobecna, medialna nie jest, zbyt mało się o niej mówi.

Danuta, lat 87, wdowa, po chorobie nowotworowej, niedowidząca, problemy z kręgosłupem, porusza się o kulach lub na wózku. Mieszka z synem, który siedem lat temu przeszedł operację usunięcia guza mózgu. Od pięciu lat matkę poniża, wyzywa. Kilka razy popchnął, obezwładnił. Wydziela ponadto w kuchni miejsca, z których matka może korzystać i kostycznie egzekwuje zasady: może korzystać tylko z jednego palnika na kuchence czteropalnikowej, tylko z jednej komory zlewu, tylko z określonego kawałka blatu i tylko z połowy parapetu. Z lodówki nie może korzystać, drugą trzyma w swoim pokoju.

Wszystkie sprzęty w mieszkaniu kupiła matka. Syn wyprasza ją z kuchni, kiedy ta gotuje. Nie wolno jej suszyć prania w łazience, korzystać z balkonu ani z piwnicy.

Trzy lata temu kobieta zgłosiła się do OPS, uruchomiono procedurę Niebieskiej Karty. W sprawie osobnego zamieszkania negocjacje z synem trwały ponad dwa lata. Raz się godził, raz odmawiał. W końcu matka wystąpiła o nakaz opuszczenia mieszkania przez syna. Wycofała się, kiedy na posiedzeniu grupy diagnostyczno – pomocowej obiecał, że zgodzi się na rozkwaterowanie pod warunkiem wycofania sprawy.

Komisja mieszkaniowa o rozkwaterunek zaopiniowała wniosek pozytywnie. Jednak syn maksymalnie wydłużał wszelkie procedury. A kiedy obydwaj mieszkania są już w trakcie remontu sugeruje, że nie przeprowadzi się.

Matka ma stany depresyjne, bardzo podupadła na zdrowiu. Zawsze wspierała syna, spłacała jego długi. Nie potrafi zrozumieć, dlaczego teraz jest tak okrutny.

Nie terroryzuj mnie!

Stanisław, lat 92, w dobrej formie fizycznej i mentalnej. Kiedy przed laty zmarła mu żona, dał do gazety ogłoszenie, że udostępni zamieszkanie za opiekę. Zgłosiła się pani o 20 lat młodsza. Przez pierwsze dwa lata układało się dobrze. Relacja się pogłębiała, pan Stanisław nie miał dzieci, uległ namowom pani i zgodził się na ślub. Rok później żona zaczęła oskarżać męża o zdrady. Zaciągała zastępy, bo „Stanisław wysyła znaki do kobiet”. Posądzała go o seksoholizm, nazywała hazardzistą i pijakiem. Nie chciała pójść ani do psychiatry ani do psychologa. Stanisław po dwóch latach walki uzyskał rozwód z winy żony. Zachowanie kobiety nie zmieniło się, agresja narastała. Były groźby z użyciem noża, życzenia śmierci. OPS złożył do prokuratury doniesienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad osobą najbliższą. Zapadł wyrok skazujący, ale kobieta złożyła apelację i od blisko dwóch lat sprawa tkwi w sądzie nierozstrzygnięta. Po ponad roku sąd cywilny wydał postanowienie o nakazie opuszczenia lokalu przez kobietę. Ale i tu wpłynęła apelacja. Sprawy sądowe toczą się już ponad 5 lat. Stanisław nie nalegałby na wyprowadzkę byłej żony, gdyby ta zechciała się leczyć i przestała go terroryzować.

Włodzimierz, lat 70, bezdzietny. Po śmierci matki zamieszkał z młodszym bratem w jej dużym, własnościowym mieszkaniu. Kilka lat temu zachorował na nowotwór, cierpiał. Brat uzależniony od alkoholu wymuszał pieniądze, urządzał awantury, kilkakrotnie okradł go z dużych sum pieniędzy. Dewastował mieszkanie, nie sprzątał, nie dokładał się do opłat. Włodzimierzowi pomagali obcy ludzie. Zmarł w hospicjum. Kilka miesięcy po nim brat zapił się na śmierć.

Że zmieni zamki, umieści w DPS

Janina, lat 75, 3 synów. Dwóch z nich, w tym jeden z niepełnosprawnością intelektualną, mieszkają z nią w jej 3-pokojowym mieszkaniu. Najstarszy syn wyzywa, straszy, że zmieni zamki i nie wpuści matki do domu, że umieści ją w Domu Pomocy Społecznej. Próbuje zmusić ją do przekazania w darowiźnie mieszkania. Janina ma bardzo niską emeryturę. Najstarszy syn nie dokłada się do opłat, argumentując, że najmłodszy syn (nie pracuje, ma orzeczenie o niepełnosprawności) też nie partycypuje w wydatkach. Kilkakrotnie mieli wyłączony prąd, spółdzielnia skierowała sprawę o zadłużenie do sądu. Janinie grozi eksmisja. Najmłodszy syn i średni (który z nimi nie mieszka) wielokrotnie bronili mamy, ale najstarszy syn jest bardzo agresywny. Janina nie rozumie sytuacji, miała kochającego męża i zawsze dbała o synów.

Jerzy, lat 76, troje dzieci: 2 córki i syn. Po śmierci żony postanowił podzielić majątek pomiędzy trójkę dzieci, każde coś dostało. Dom, który zbudował i w którym mieszka, podarował córce w zamian za opiekę i możliwość mieszkania w nim do śmierci.

Córka zajmuje piętro, ojciec parter. Część domu miał wynajmować, a pieniądze przeznaczyć na własne potrzeby życiowe. Od pół roku córka szydzi, wyzywa, manipuluje, straszy, że wyrzuci z domu, bo to jest jej dom, wmawia mu chorobę psychiczną, zabrania swoim dzieciom, lat 10 i 12, kontaktów z dziadkiem, domaga się, żeby ojciec oddawał jej wszystkie pieniądze z wynajmu.

Aby utrudnić wynajem, wykopała na działce dół, który uniemożliwia wjazd szambiarce. Nie pozwala rodzeństwu pomagać ojcu. Obecnie remontuje część wspólną domu, klatkę schodową i pralnię. Na

całe dnie zostawia otwarte okna. Ojcu jest zimno. Prosił o zamknięcie okien, ale córka odpowiedziała, żeby się wynosił, bo to jest jej dom. Jerzy jest w kiepskim stanie, nie chce jeść, płacze, ciągle pyta, dlaczego go to spotyka. Mówi, że kochali się z żoną i dbali o dzieci. Druga córka i syn wspierają go.

Bałam się o swoje życie

Maria, lat 81, samotna, potrzebuje pomocy w najprostszych czynnościach. Przez kilkanaście miesięcy sąsiadka robiła jej zakupy i przygotowywała obiady. Maria była bardzo wdzięczna i ufała. Upoważniła do korzystania z konta bankowego, bo musiała. Zaczęły znikać drobne sumy aż w końcu sąsiadka wypłaciła 60 000 złotych. Maria została bez grosza. Zaczęły się szantaże w sprawie przepisania na sąsiadkę mieszkania.

– Straszyla, że przestanie mi pomagać i zostanę całkiem sama. Bałam się nawet o swoje życie. Nie miałam nikogo, komu mogłabym o tym powiedzieć. Znalazłam telefon do Fundacji Projekt Starsi. Fundacja we współpracy z policją odzyskała pieniądze i znalazła dla mnie dobrą, godną zaufania opiekunkę. Czuję się bezpieczna, zaopiekowana. Jestem wdzięczna za pomoc – mówi Maria.

Wanda lat 86, mieszka z jedynym synem. Mąż zmarł dekadę temu. Nadużywający alkoholu syn mieszkał z kolejną partnerką i ich wspólnym dzieckiem w mieszkaniu, które dostał od rodziców. Wynosił z domu rzeczy, sprzedawał na pobliskim bazarku, pieniądze przepijał. Partnerka miała dość, zmusiła alkoholika, aby mieszkanie przepisał na ich wspólną córkę, a po jakimś czasie, kiedy nie zmieniał stylu życia, wyrzuciła go z mieszkania. Ponieważ jakimś cudem wciąż pracował, zaciągnął kredyt, którego nie spłacał. Nie płacił też alimentów na córkę, więc szybko rósł dług w funduszu alimentacyjnym.

Aby spłacić długi syna, matka zdecydowała sprzedać trzypokojowe mieszkanie i zamieszkała w maleńkiej kawalerce. Syn pił coraz więcej, stracił pracę, daleko mu jeszcze do emerytury. Przychodził do matki żebrać o pieniądze. Nocował coraz częściej i panoszył się coraz bardziej, z mieszkania zaczęły znikać przedmioty. Starsza pani pieniądze chowała w majtkach. Kiedy spała, syn plądrował mieszkanie, wynosił ubrania, chemię, kosmetyki, żywność, a nawet leki, które zażywała na stałe. Wynosił rzeczy, które dostawała w paczkach z pomocy społecznej. Matka czasem zmieniała zamek w drzwiach, ale miękła, wpuszczała. Zadłużyła się, bo brakowało pieniędzy na leki i na jedzenie, podupała na zdrowiu, straciła nadzieję.

Czy to wszystko ich wina?

Przemoc to przemoc. Zwykle dzieje się za ZAMKNIĘTYMI DRZWIAMI – to hasło kampanii Fundacji Projekt Starsi opartej na prawdziwych historiach seniorów krzywdzonych przez najbliższych: córkę, syna i sąsiadkę – opiekunkę. Adresatami trzech poruszających filmów na You Tube mają być świadkowie przemocy. Linki:

<https://www.youtube.com/watch?v=1D9UIEwxVH4>

<https://www.youtube.com/watch?v=h69tKQQLHps>

<https://www.youtube.com/watch?v=9m4JTntDiMU>

Po co ta kampania? Bo duży procent świadków przemocy wobec starszych nie reaguje i z łatwością przemoc usprawiedliwia. Potwierdzają to także liczne wpisy pod postami do kampanii społecznych przygotowanych przez Fundację Projekt Starsi. Komentujący piszą, że starsi ludzie widocznie zasłużyli na takie traktowanie.

„Akurat, te starsze osoby to są potwory w ludzkiej skórze”, „Jaka matka taki syn, matka była dobra – dobry syn, matka była niedobra – to syn niedobry”, „Sami starzy do tego dążą, że ich dzieci nie

szanują...”, „Dostajesz tylko to, co dałeś, a reszta jest tylko efektem zwrotnym. Bicie dziecko będzie przemocowym dorosłym. Więc jakby to ująć....? Mają seniorzy tyle ile wypracowali”.

– Przemoc wobec starszych to nie jest tak oczywisty temat jak przemoc wobec dzieci czy kobiet. Komentujący nasze posty często obwiniają o nią samych starszych, mówiąc, że skoro tak jest, to znaczy, że na to zasłużyli – mówi Magdalena Rutkiewicz, Prezeska Zarządu Fundacji Projekt Starsi. – W Warszawie mamy stały program pomocy krzywdzonym seniorom obejmujący pomoc psychologiczną, prawną, grupę wsparcia. Podejmujemy też interwencje. Przemoc można zgłosić dzwoniąc na nasz Telefon Pomocy dla Starszych, tel. 537 375 505 – informuje.

Z badań Wydziału Psychologii PAN na zlecenie MPiPS (2015) wynika, że w opinii społecznej przemoc wobec starszych jest wyraźnie widocznym zjawiskiem. Wśród najczęstszych form przemocy respondenci wskazywali: izolowanie (w rodzinie – przez 11,6 proc. respondentów, poza własną rodziną – przez 46,7 proc. respondentów), zabieranie pieniędzy (we własnej rodzinie – 14,2 proc., poza rodziną – 51,5 proc.) i wytykanie niepełnosprawności (we własnej rodzinie – 13,2 proc., poza rodziną – 48,5 proc.).

Prawie 76 proc. osób, którym znane były przypadki przemocy poza własną rodziną, a 63,5 proc. we własnej rodzinie, nie zareagowało i nie podjęło interwencji. Wyniki te skłoniły badaczy do wysunięcia hipotezy o istnieniu w Polsce deskryptywnej normy stosowania przemocy wobec starszych. Nie jest ona zaleceniem, jak należy się do osób starszych odnosić, ale przedstawia „normalny” w rozumieniu statystycznym stan rzeczy. Konsekwencją istnienia takiej „normy” jest obojętność świadków, większa łatwość jej usprawiedliwiania, akceptacja przemocy mniej poważnej i rzadszej oraz obwinianie osób, które jej doznają.

Najczęściej stosowane formy przemocy

Z ekspertyzy przygotowanej przez Annę Fidelus z UKSW „Przemoc wobec ludzi starszych” wynika, że najczęściej stosowane są formy przemocy takie jak:

- przemoc ekonomiczna – odbieranie emerytur i rent, zmuszanie do zmiany testamentu lub jak najszybszego przepisania nieruchomości na zstępnych, asygnowania drobnych lub całkiem pokaźnych kwot na doraźną pomoc rodzinie wbrew oczywistym potrzebom osoby starszej;
- zaniedbywanie osób zależnych – niepodawanie niezbędnych leków (czasem wręcz niewykupywanie recept), ograniczanie pożywienia, zaniedbywanie czynności pielęgnacyjnych czy higienicznych, rezygnowanie z wizyt u lekarzy;
- ograniczanie wolności – zamykanie osoby starszej samotnie w domu, ograniczanie dostępu do kuchni, łazienki czy innych wspólnie zajmowanych pomieszczeń (np. pokój z telewizorem), przetrzymywanie w jednym pomieszczeniu, ograniczanie możliwości kontaktu z innymi członkami rodziny lub znajomymi (zakaz wychodzenia z domu, przyjmowania gości, korzystania z telefonu, internetu);
- odbieranie prawa do podejmowania własnych decyzji czy posiadania tajemnic;
- obrażanie i poniżanie, stosowanie przemocy fizycznej połączonej z przemocą psychiczną.

Kim jest sprawca przemocy?

Według cytowanej ekspertyzy sprawcami przemocy są najczęściej dorosłe dzieci sprawujące opiekę nad osobami starszymi. Znaczący udział stanowią także kilkunastoletni wnukowie – zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, którzy najczęściej przejawiają agresywne formy zachowania wobec dziadków. Bardzo często są to osoby uzależnione od substancji psychoaktywnych (także narkotyków) lub nadużywające alkoholu. Dość często są to osoby bezrobotne lub niemające stałego źródła dochodu, nierzadko zamieszkujące wspólnie z rodzicami nie z wyboru, ale z konieczności życiowej (rozwód, utrata

mieszkania, inne niepowodzenia życiowe). Osoby te z różnych powodów są sfrustrowane i mają trudne relacje z otoczeniem. Dość często osobą krzywdzącą jest także partner osoby starszej – mogą się do tego przyczynić takie czynniki, jak: wiele lat nieudanego małżeństwa, które na starość całkiem się rozpada, zmiany w stanie zdrowia spowodowane chorobami i zażywaniem leków, potęgowanie się zachowań agresywnych w związku z frustracją wynikającą z braku sukcesów w osiągnięciu innych celów życiowych (niezadowolenie ze statusu zawodowego, materialnego, towarzyskiego).

Dlatego nie bądźmy obojętni, reagujmy, dzwońmy na 112 albo na fundacyjny Telefon Pomocy dla Starszych: 537 375 505.

Beata Igielska

Fundacja Projekt Starsi



Dni i godziny pracy Telefonu Pomocy dla Starszych:

- Poniedziałek, godz.: 16-20
- Wtorek, godz.: 10-14
- Środa, godz.: 16-20
- Czwartek, godz.: 10-14

